

Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz ze środków budżetu państwa w ramach Funduszu Małych Projektów Polska – Saksonia 2021-2027. Das Projekt wird durch die Europäische Union aus den Mitteln des Europäischen Fonds für Regionale Entwicklung und den Mitteln des Staatshaushalts im Rahmen des Kleinprojektfonds Polen – Sachsen 2021-2027 mitfinanziert.



W zaciścu niewielkiej kuźni, pośród zapachu rozgrzanego żelaza i rytmicznych uderzeń młotka, powstają dzieła, które dziś można nazwać prawdziwymi unikatami. Tutaj czas płynie wolniej, a każda praca wymaga cierpliwości, siły i serca. Właśnie w takim miejscu swoją pasję rozwija człowiek, dla którego kowalstwo to coś znacznie więcej niż tylko zajęcie – to sposób na życie, odpoczynek i tworzenie czegoś trwałego, pięknego i niepowtarzalnego.

Jak sam mówi, kowalstwem zajmuje się w wolnych chwilach. Gdy tylko pozwala na to czas – a szczególnie w soboty, kiedy można wreszcie zwolnić tempo codzienności – przychodzi do kuźni i zabiera się za pracę. Nie robi tego dla zysku czy popularności. Robi to z miłości do rzemiosła. Z miłości do ognia, metalu i ich niezwykłego połączenia, które – odpowiednio prowadzone – potrafi zrodzić coś wyjątkowego. W kuźni wykonuje różne elementy – czasem coś prostego, użytkowego, czasem zupełnie artystycznego. To mogą być ozdobne głowy ludzi czy zwierząt, ręcznie kute noże albo skomplikowane

kształty, które trudno opisać słowami. Każdy z tych przedmiotów jest tworzony od podstaw – bez gotowych form, bez odlewów, tylko przy pomocy własnych rąk, młotka i rozpalonego do czerwoności metalu.

To właśnie proces wykuwania daje mu najwięcej radości. – Czerpię przyjemność z tego, że z surowego kawałka metalu można wydobyć coś, co wcześniej istniało tylko w wyobraźni. To prawdziwa siła – mówi. Nie korzysta z gotowych rozwiązań, nie kupuje gotowych elementów. Dla niego liczy się droga, nie skróty. Wierzy, że tylko wtedy przedmiot ma duszę – kiedy powstał w pocie czoła, z ogniem i pasją.

Kowalstwo to zawód, który dziś powoli zanika. Coraz trudniej spotkać ludzi, którzy potrafią ręcznie kuć metal. Większość rzeczy produkuje się masowo, taśmowo, a ręczna praca staje się coraz rzadsza. Tym bardziej cenne jest to, co robi. I tym bardziej chce dzielić się swoją wiedzą z innymi. Do jego kuźni zaglądają młodzi chłopcy, ciekawi, jak wygląda prawdziwa sztuka kowalstwa. – Pokazuję im podstawy. Tłumaczę, jak trzymać młotek, jak uderzać, jak rozpoznać moment, kiedy metal jest gotowy do formowania. To niełatwe, ale ktoś musi przekazywać te umiejętności dalej – tłumaczy z zaangażowaniem.

Tworzenie w kuźni to także sposób na oderwanie się od codzienności. – Tutaj odnajduję spokój – mówi. – Tu mogę być sam ze sobą, skupić się tylko na pracy i zapomnieć o wszystkim innym. To moje miejsce. Rękodzieło, które powstaje w takich warunkach, ma ogromną wartość – nie tylko przez trud włożony w jego wykonanie, ale też przez emocje, które się z nim wiążą. To rzeczy, których nie kupi się w sklepie. Każdy element jest inny, każdy ma swoją historię.

Niektóre prace wykonuje na zamówienie. Obecnie pracuje nad dwoma nożami, które mają trafić do klientów w Polsce. Ale nawet w takich przypadkach nie traci artystycznego podejścia – każdy nóż jest inny, tworzony indywidualnie, ręcznie, z myślą o konkretnym odbiorcy.

To, co dla jednych może wydawać się tylko ciężką, brudną pracą, dla niego jest czymś głębszym – sztuką, tradycją, pasją. Kowalstwo to jego sposób na życie, choć wykonuje je hobbystycznie. To dowód na to, że prawdziwe rzemiosło wciąż żyje – i w odpowiednich rękach może przetrwać jeszcze długie lata.

Bogdan Sztuba

ul. Baworowo 100

59-820 Leśna